Rok VI. Sobota dnia 11 kwietnia 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 86

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ.

...I znów wiosna chodzi po ulicach. Zagląda ciekawie do okien, wiruje w smugach pyłu oświetlonego słońcem, przekomarza się z wróblami na skwerach i pachnie pszylaszczkami. Nie wiele widać tej wiosny w cieniu wielkomiejskich kamienic, ale tembardziej każdy jej powiew jest cenny. Poza miastami jest inna wiosna: chodzi sobie bezpańska po polach, budzi się pierwszą zielenią pąków na drzewach, odurza wilgocią lasu.

Tuż za nią, za pierwszym kwiatem i słońcem, nadchodzi drugi widomy znak końca zimy: Wielkanoc. Jak Polska długa i szeroka, gdziekolwiek tylko słońce wyhaftowało na kiściach drzew puszyste, ledwo widniejące stygmaty wiosny, gdziekolwiek tylko dotarł głos dzwonów kościelnych, niosących wesołą wieść Zmartwychwstania — tam wszędzie zapukała do serc nieśmiało radość, aby jednakowo swoją łaską obdarzyć chylące się pod słomianemi strzechami chaty i długie rzędy szarych domów miejskich.

Dziwna jest ta polska Wielkanoc: zebrały się w niej, jak w bukiecie kwiatów wczesnym rankiem zrywanych, łzy nie łzy, rosa nie rosa, owe krople błyszczące, które świt na polach i w lasach układa, aby mieniąc się pierwszemi promieniami słońca chwaliły każde, pracowite codzień, każdą odwaloną lemieszem skibę i każde w ziemi polskiej zasiane ziarno.

A jeśli pamięcią sięgnąć wstecz, jeśli zadumać się w owej, zda się z baśni powstałej, a jednak prawdziwej przeszłości, przeliczyć wszystkie, dawno minione święta wielkanocne, na tle których tak wyraźnie rysuje się w oczach Polska snów dziecinnych i młodzieńczych porywów, Polska krwi i ofiar—to z tem większą radością stwierdzić trzeba, że każdy, nowy dzień wielkanocny, przynosi coraz więcej powodów do szczerego wesela, coraz bardziej staje się wyłącznie świętem w całem tego słowa znaczeniu.

Chrystus Zmartwychwstał. Dwa te słowa nietylko objęły swoją treścią całość obrzędów religijnych, ale i wiekową tradycję, ogrom sentymentu pokoleń, wiecznie żywią i wiecznie do ofiar zdolną wiarę, która w Polsce stała się synonimem wolności, bohaterstwa i poświęcenia.

Rozmodlony graniem dzwonów dzień Wielkiejnocy, strojny w patynę średniowiecznych obrządków i ceremonij, dzień królowania misternie malowanych „pisanek", dzień życzeń serdecznych i uśmiechów najszczerszych, jednakowo przemija pod strzechą wieśniaczą, jak i pod stropem pięknych salonów. Tę samą wartość ma dzielone na drobniutkie kawałki święcone jajko, taksamo szczere łzy z oczu wyciska pieśń wielkanocna i jednako silnie pod niebo wystrzela. Dziwnie dalekie stają się wszystkie troski i kłopoty, dziwnie daleką wydaje się każda zawiść i dziwnie trudno jest pamiętać o tem, że istniały kiedyś jakieś chwile smutniejsze, które rzeźbiły nieraz na czole twarde brózdy życia.

Swięto radości — Wielkanoc — pierwsze święto budzącej się wiosny, święto nowego życia i nowych sił, nietylko powinno być echem tradycji i obrzędów, nietylko powinno mieścić w sobie czar przeszłości i urok życzeń „na szczęśliwą przyszłość" — ale powinno także zamykać mocnemi klamrami wiarę w jutro, jutro nietylko rodzinne, małe, codzienne, ale jutro wielkie, silne, społeczne, w jutro silnych, polskich rąk, wznoszących powoli, ale bezustannie gmach Rzeczypospolitej.

Nowa, młoda Polska, gojąca rany lat powojennych i odrabiająca dawne zaległości, nie może dziś pozwolić sobie na luksus długotrwałych sentymentów. Jeśli w dniu święta Zmartwychwstania błysną w oczach łzy, to niechże to będą również radosne łzy obywatela, jeśli nadejdzie moment postanowień na przyszłość, to niechże zjednoczą się one z myślą o polskiej rzeczywistości, aby następnie przerodzić się w twórczą inicjatywę i zapał.

Gdzież szukać owej radości i zapału, jeśli nie w sercach młodych? Z kim wykuwać każde, żmudne codzień, jeśli nie z nimi? W dniu święta radości trzeba też przedewszystkiem ku młodym zwrócić oczy, na nich bowiem spocznie odpowiedzialność za każdy dzień i każde święto, jakie jeszcze kryje w sobie kalendarz lat.

W potężnem „Hossanna na wysokościach", w rzewliwem „Alleluja" i tradycyjnym baranku z marcepanu — zamknięta jest Wielkanoc obrządków i tradycji. W głębokiej wierze w przyszłość, w młodych sercach i gorącej miłości do tych pojęć, które składają się na słowo „Ojczyzna" — zamyka się Wielkanoc wiary we własne siły, i nadziei — na spokojne jutro.

Dlatego w życzeniach świątecznych trzeba umieścić przedewszystkiem jedno: aby ziarna prawd, które w duszach młodych ich ojcowie zasiali, obfitym zakwitły plonem, z którego chleby się piecze, nie pszenne, zagraniczne, ale nasze, żytnie chleby powszedniego dnia pracy.



CHWILE RADOSCI.

Sześciotygodniowy post, poprzedzający święta Wielkiejnocy był w roku bieżącym nietylko okresem przewidzianym przez Kościół w celu umartwienia ciała, by tem łatwiej rozpamiętywać grzechy przed wielką dla całego chrześcijańskiego świata chwilą Zmartwychwstania Pańskiego — ale był również wynikiem względów całkowicie świeckich, nic wspólnego z duchowemi przeżyciami nie mających, wypływał poprostu z konieczności, z ciężkich czasów, jakie wraz ze światem całym przeżywamy.

Pościliśmy więc przez te sześć tygodni wielce przykładnie. Jedliśmy śledzie, kartofle, kapustę... Na dokładne napełnienie grzesznych żołądków nie było nas nawet stać... Tak to kryzys wpływa umoralniająco...

Nadeszły święta. Jest to moment dla każdego radosny, wlewający otuchę w serca. Sama pora roku, w której wypada Wielkanoc, a więc wiosna, już nastraja pogodnie. Dźwięk dzwonów obwieszcza światu, że Chrystus zmartwychwstał i przypomina, że nasze troski i kłopoty ziemskie są tak mało znaczące, drobniutkie w porównaniu z wiecznością...

Białe, równiutkie rzędy cukrowych baraków, ustawione na straganach mile nęcą oczy. Niemal z każdej sieni, z każdego okna bucha ku nam ciepły przesiąknięty wanilją zapach pieczonego w domu ciasta. W wystawowych oknach cukierń i piekarń wybrzuszają się wielkie baby, połyskują białym lukrem podłużne strucle, barwią się różnorodne mazurki, a potężne zwoje kiełbas i różowe szynki przyciągają wzrok z magnetyczną wprost siłą.

Po szkołach dzieci malują jajka. Czasem wiele jest z tego „tragedyj", kiedy kolor na pisance nie wyjdzie równo, albo deseń się zamaże... Czasem jest to znów powód do wielkiej radości i dumy, kiedy pan nauczyciel pochwali, że jajko ładne... Gdy niema pieniędzy na drogie farby do malowania jaj, to gotuje się je w łupinkach cebuli, w odwarze młodej ozimminy.

Nie będą się w tym roku stoły uginały od jadła, jak to za czasów naszych przodków bywało. Swięcone jest skromne, kryzysowe — ale nastrój zato tradycyjnie radosny. Robi się jasno i pogodnie na duszy, zapomina się o troskach codziennych, gdy tak w rodzinnem kole zasiądzie się do przystrojonego widłakiem i gałązkami borówczanemi stołu, gdy dzieli się człowiek jajkiem — tym symbolem życia — z tymi, co mu są drodzy...

Nie wolno nam jednak zasklepić się w radosnym nastroju rodzinnym. Pamiętać musimy i o tych, których nie stać jest na ich własny stół ze święconem. Nikt w dniu Zmartwychwstania nie może się czuć upośledzony i pokrzywdzony. O nich winniśmy pomyśleć. Z nimi podzielić się tem, co mamy. By każdy miał swoją chwilę radości, swoją chwilę otuchy i wytchnienia po troskach i trudach codziennych.

Ze staropolskich zwyczajów wielkanocnych.

Rzadko dziś spotykanym zwyczajem wielkanocnym jest tak zwany Emaus. Jest on pamiątką objawienia się Chrystusa uczniom w drodze do miasta Emaus. W dniu tym odbywano wycieczki piesze lub konne za miasto do parków i ogrodów. Były to raczej wiosenne pokazy mód, aniżeli celowo święcone tradycją obchodzenie religijnego zdarzenia.

×

W Krakowie w trzecim dniu Wielkanocy (we wtorek) znany jest zwyczaj t. zw. „Rękawek" niezwiązany zupełnie z żadną pamiątką kościelną. Jest to raczej pamiątka narodowa, sięgająca odległych, osnutych legendą czasów panowania mitycznego króla Podwawelskiego Grodu Krakusa. W tym dniu śpieszą tłumy na wzgórze Krzemionki, gdzie młodzież zabawia się ochoczo na stromem zboczu góry, rzucając jajkami, piernikami i orzechami. Mali chłopcy wyprawiają tam ucieszne harce, walki i zapasy. „Rękawki" miały wywodzić się od tego, że przy wznoszeniu kopca Krakusa noszono podobno ziemię w rękawach ubrań.

×

Wśród licznych zwyczajów wiosennych świąt zachowały się na Polesiu t. zw. „Wielkanocne Dziady", zwane „Nawskim Dniem". W ciągu roku lud poleski trzy razy czci swych umarłych krewnych czy znajomych: w jesienne Zaduszki, lutowe Gromniczne i wiosenne Dziady. We czwarty, w piąty dzień po Wielkiejnocy odbywa się ta uroczystość na

Polesiu, w której biorą udział wiejskie kobiety, ubrane odświętnie. Z resztkami święconego podążają na piaszczysty cmentarz. Na mogile zmarłych przysiadłszy, poprawiają zniszczony przez zimowe zawieje nagrobek, składają na nim przyniesione dary: kiełbasę, kołacze, ser, jaja, flaszkę wódki. W skupieniu i uroczyście odbywają się modły za zmarłych, tajemne rozmowy ze światem duchów. Rozhowory te przechodzą stopniowo w żałosne zawodzenie, wreszcie w okropne i niemiłosierne wycie i jęki. Po długiej chwili spełnia się toast za zmarłych i po uroczystej biesiadzie zostawiwszy na pastwę wiatru, pastuchów i deszczu lniane obrusy z resztkami jadła, powracają wśród śmiechów i rozgłośnych pogawędek do domów.

I o dyngus proszę...

Jeśli większość zwyczajów staropolskich początkami sięgą nawet poza okres piśmiennictwa polskiego, a jak powiada Kitowicz „datuje się z czasów jerozolimskich, kiedy wierni, skupieni na ulicach rozmawiających o Zmartwychwstaniu Chrystusa rozpraszani byli przy pomocy wody przez żydów”. Według innej wersji śmigus pochodzi z czasów przyjęcia Chrześcijaństwa przez Polskę. Wówczas to dla ochrzczenia wielkich rzesz, wpędzono je do wody.

Początek wszakże śmigusu jest jeszcze dalszy. Birmanowie w Indjach Wschodnich, obchodząc w kwetniu trzydniowe święto noworoczne, mieli zwyczaj oblewania się wodą na znak oczyszczenia z grzechów starego roku. Leli wówczas wodę z okien i dachów na głowy przechodzących ulicami ludzi.

W Polsce w drugim dniu Wielkanocy parobcy wiejscy oblewają przy studniach ułapane dziewczęta kubłami zimnej wody, a często nawet wrzucają dziewczęta wprost do rzeki.

W ziemi kujawskiej był zwyczaj, że chłopak w dniu tym, jak mówi Z. Gloger „właził na dach karczmy wioskowej z miednicą w ręku i pobrzękując w jej dno obwoływał dziewki, które będą oblewane i zapowiadał, ile dla której potrzeba będzie do jej szorowania wozów piasku, perzu na wiechcie, grac do skrobania, ile kubłów wody i mydła”. Było to związane z wielkopostną pokutą, połączoną niegdyś z zaniedbaniem cielesnem.

Mazowszanie odróżniają dyngus od śmigusu. Dyngus jest rodzajem „szopki” czy „gwiazdy” wielkanocnej. Wiejscy chłopcy podczas drugiego dnia Wielkiejnocy chodzą od chaty do chaty, śpiewając alleluja. Za otrzymane datki wyprawiają sobie huczną biesiadę. Wśród piosenek dyngusowych znana jest np. taka:

Ja małe dziecię
jako mnie widzicie,
palmę w ręku noszę,
i o dyngus proszę.

Dyngus zatem jest tutaj datkiem, jakim gospodarz obdarowuje młodocianych śpiewaków. Smigus zaś jest oblewaniem wodą dziewcząt przez chłopców w drugim dniu Wielkanocy, a chłopcy przez dziewczęta w trzecim dniu.

Ile godzin w roku, tyle kwart miodu na Wielkanoc.

Po długim, smętnym poście nadchodzi radosny, pełen wesela dzień Chrystusowego Zmartwychwstania.

Polska jest jedynym krajem, gdzie zachował się piękny zwyczaj obrzędów wielkanocnych. Okropne czasy złej konjunktury nie pozwalają nam dzisiaj wskrzeszać dawnych uczt świątecznych, — staropolskie święcone ustąpić musi skromnemu „kryzysowemu”. Nie do pomyślenia są wprost dzisiaj tak wystawne przyjęcia świąteczne, jakie podają nam stare polskie kroniki. Bogactwo i przepych święconego u Sapiehy w Dereczynie za czasów Władysława IV jest tak oszałamiające w swym obrazie, tak fantastyczne, że dzisiaj dla człowieka nawet bardzo bogatego wydaje się bajką i mirażem z życia wschodnich maharadżów.

Oto jak wyglądało, według ówczesnego kronikarza wspomniane święcone, opisane barwną, kwiecistą, pełną makaronizmów polszczyzną XVII wieku:

„Stało cztery przeogromne dziki — to jest tyle, ile części roku, każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, alias szynki, kiełbasy, prosięta. Kuchmistrz najcudowniejszą pokazał sztukę z upieczeniem całkowitem tych odyńców. Stało tandem dwanaście jeleni także całkowicie upieczonych, ze złocistemi rogami, ale do adminorowania nadziane były rozmaitą zwierzyną, alias zającami, cietrzewiami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyrażały dwanaście miesięcy. Naokoło były ciasta sążniste, tyle ile tygodni w roku, to jest 52, całe cudne placki, mazurki, żmujdzkie pierogi, a wszystko wysadzane bakalją. Zatem było 365 babek to jest tyle ile dni w roku. Każde były adornowane inscripcjami, floresami, że niejeden tylko czytał, a nie jadł. Co zaś do bibendy: były cztery puhary, exemplum czterech pór roku, napełnione winem jeszcze od króla Stefana. Tandem 12 konewek srebrnych, z winem po królu Zygmuncie, te konewki exemplum 12 miesięcy. Tandem 52 baryłki także srebrnych in gratiam 52 tygodni, było w nich wino cypryjskie, hiszpańskie i włoskie, dalej 365 gąsiorów z winem węgierskiem, alias tyle gąsiorów, ile dni w roku.

A dla czeladzi dworskiej 8.760 kwart miodu robionego w Berezie, to jest ile godzin w roku”.

Uroczystości żałobne 12-go maja w Wilnie.

Przeniesienie serca Marszałka w bolesną rocznicę jego zgonu.

WILNO. W pierwszą rocznicę zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, dn. 12 maja r. b. odbędą się w Wilnie uroczystości przeniesienia Serca Marszałka i prochów Jego Matki z kościoła św. Teresy (Ostrobramskiego) do mauzoleum na Rossie.

Uroczystość rozpoczyna się w dniu 11 maja. W godzinnch wieczornych tego dnia ulicami miasta przejdzie żałobny capstrzyk. W kościele Ostrobramskim nastąpi o godz. 20.45 przeniesienie trumny z prochami Matki Marszałka z podziemnego kościoła do nawy górnej.

Główne uroczystości odbędą się w dniu 12 maja z udziałem P. Prezydenta R. P., Gen. Insp. Sił Zbrojnych gen. Rydza śmigłego, Rządu, przedstawicieli Sejmu, Senatu i korpusu dyplomatycznego. We wczesnych godzinach porannych urna z Sercem Marszałka będzie wydobyta z niszy w murach kościoła i ustawiona przed trumną Matki, poczem odprawione będzie uroczyste nabożeństwo żałobne.

Po nabożeństwie wyruszy z kościoła pochód, sygnalizowany biciem w dzwony we wszystkich kościołach,

Urna z Sercem Marszałka będzie niesiona w otwartej lektyce. Trumna zaś z prochami Matki Marszałka spoczywać będzie na lawecie działa.

W Ostrej Bramie lektyka z Sercem Marszałka i trumna z prochami Jego Matki zatrzymają się na chwilę, poczem pochód podąży na cmentarz Rossa, gdzie przed złożeniem Serca Marszałka i trumny w mauzoleum wygłosi przemówienie Pan Prezydent R. P.

W chwili składania Serca Marszałka i prochów Jego Matki do Mauzoleum baterje, ustawione na przedmiejskich wzgórzach, dadzą 101 strzałów armatnich.

Moment ten przez fale eteru radjo poda do wiadomości całej Polski. Będzie to sygnałem do wstrzymania wszelkiej pracy i ruchu w ciągu 3 minut w całej Polsce.

Program walki z bezrobociem niedostateczny stwierdza 23 posłów i senatorów z „grupy pracy“.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się zebranie parlamentarnej grupy pracy, w którem wzięło udział 23 posłów i i senatorów, a nadto przedstawiciele: Ministerstwa Opieki Społecznej, biura ekonomicznego Prezydjum Rady Ministrów, Międzynarodowego Biura Pracy i Funduszu Pracy.

Obrady poświęcone były zagadnieniu walki z bezrobociem. Po referatach odbyła się dłuższa dyskusja.

W toku tej dyskusji stwierdzono, że program walki z bezrobociem jest niedostateczny i nieskuteczny, przyczem podkreślono groźne niebezpieczeństwa, jakie mogą z tego powodu wyniknąć dla Państwa. Stąd staje się konieczną radykalna i szeroko zakrojona akcja, zmierzająca do likwidacji bezrobocia.

Szczegółowe postulaty i wnioski w tej dziedzinie zostaną opracowane przez specjalną komisję, wyłonioną przez grupę pracy. Opracowane przez komisję wnioski uchwalone być mają na następnem posiedzeniu grupy, które wyznaczone zostało na 22 bm., poczem uchwalone wnioski przedstawione zostaną Rządowi oraz staną się podstawą dyskusji na plenum Sejmu.

Wydział rzemiosła w Min. Przemysłu i Handlu.

WARSZAWA. W najbliższym czasie utworzony zostanie w Ministerstwie Przem. i Handlu specjalny wydział rzemiosł.

Utworzenie nowego wydziału nastąpi na skutek zabiegów organizacyj rzemieślniczych. Warto dodać, że dotychczas istniał w departamencie przemysłowym wydział administracji, przemysłu i rzemiosła. Obecnie skutkiem rozszerzenia spraw, związanych z rzemiosłem, zaszła potrzeba utworzenia odrębnego wydziału rzemiosł.

Szykany szkolne na Śląsku Opolskim wobec Polaków

KATOWICE. Niemieckie władze administracyjne nie przestają szykanować Polaków, posyłających dziecie do gimnazjum polskiego w Bytomiu.

Niejakiemu Krawczykowi oświadczono, że posyłając syna do gimnazjum polskiego, „nie daje gwarancji, iż wychowa go na dobrego Niemca” i zagrożono mu represjami.

Za to samo rodzicom ucznia Pałasza zagrożono odebraniem dzierżawy i usunięciem z pracy.

Mimo stosowanych szykan, bytomskie gimnazjum polskie rozwija się coraz lepiej od chwili uzyskania prawa publiczności. Do gimnazjum tego uczęszczają dzieci Polaków nietylko ze Śląska, ale i z innych krajów Rzeszy.

Po złożeniu z urzędu prezydenta Zamory.

MADRYT. Dziennik urzędowy zamiesza oficjalną wiadomość o ustąpieniu prezydenta Zamory.

MADRYT. Pełniący obowiązki Prezydenta Martinez Barrio po złożeniu przysięgi na wierność konstytucji przyjął premjera Azanę, który wręczył mu dymisję całego gabinetu. Nie ulega wątpliwości, że prezydent powierzy Azanie misję utworzenia nowego rządu,

Śmiertelna katastrofa młodego pilota na oczach zebranej rodziny.

WARSZAWA. — Wczoraj z lotniska cywilnego na Okęciu wystartował na samolocie szkolnym Aeroklubu Warszawskiego R.W.-8, młody, świetnie zapowiadający się pilot, 21-letni Wiktor Modzelewski, uczeń szkoły Giżyckiego.

Po 15 minutach lotu młody pilot znalazł się nad majątkiem wujostwa, Sadul-Szałas, gdzie obniżył lot, równając się z topolami, okalającemi dwór, i począł machać rękoma, przesyłając w ten sposób pozdrowienia wyległej na werendę rodzinie.

W pewnej chwili samolot zbliżył się, spowodu niedostatecznej uwagi pilota, do jednej z wielkich topól i zaczepił o nią lewem skrzydłem.

Skrzydło uległo złamaniu i samolot całym ciężarem zarył się głęboko w ziemię, ulegając doszczętnemu rozbiciu. Spod szczątków rozbitego samolotu wydobyto ciężko rannego pilota, który mimo natychmiastowej pomocy zakończył wkrótce życie.

Fundusz Obrony Narodowej.

WARSZAWA. Odbyło się pod przewodnictwem premjera M. Kościałkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada uchwaliła na podstawie pełnomocnictw pierwsze „projekty dekretów, m. in. projekt dekretu o Funduszu Obrony Narodowej. Dekret ten przewiduje stworzenie specjalnego funduszu, na który złożyły się sumy, płynące ze sprzedaży nieruchomości państwowych, pozostających pod zarządem wojska, a dla Państwa zbędnych. Pozatem fundusz zasilany byłby wpływami, przekazywanemi z mocy szczególnych przepisów ustawowych. To ramowe ujęcie zagadnienia zapewnia funduszowi możność korzystania z wszelkich wpływów, jakie w danym czasie i w warunkach będą osiągane. W myśl projektu dekretu takim wpływem, wynikającym ze szczególnego przepisu ustawowego, będzie dotacja budżetowa na cele Funduszu Obrony Narodowej. Stworzenie funduszu zapewni ciągłość realizacji planu materjałowego zaopatrzenia armji, niezależnie od okresów budżetowych.

W związku z projektem Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o zezwolenie na sprzedaż niektórych nieruchomości państwowych, stanowiących własność skarbu Państwa, a pozostających pod zarządem wojska.

Nowe starcie na granicy sowiecko-mandżurskiej.

TOKIO. Na granicy sowiecko-mandżurskiej doszło do nowego krwawego starcia między strażnikami sowieckimi, który, jak twierdzą koła urzędowe mandżurskie, wtargnęli na terytorjum Mandżuko, a strażą graniczną mandżurską. Jeden oficer japoński i 4-ch strażników zostało zabitych. Po stronie sowieckiej kilku strażników odniosło rany.

Samowola celników gdańskich.

GDAŃSK. — W pociągach jadących przez Gdańsk z jednej stacji polskiej do drugiej urzędnicy celni Wolnego Miasta przeprowadzają ostatnio rewizje bagażów oraz rewizje dewizowe wśród pasażerów.

Fakt ten doprowadził ostatnio do scysji, ponieważ w pociągu nr. 417 wskutek zażalenia podróżnych, konduktor pociągu zabronił celnikom gdańskim niczem nieuzasadnionego kontrolowania i rewizji.

Należy wyrazić nadzieję, że polskie władze przedsięwezmą środki, które uniemożliwią celnikom gdańskim na przyszłość tego rodzaju nieuzasadnione niepokojenie podróżnych.

Francja gotowa na wszystko.

Czy wojska francuskie obsadzą Zagłębie Saary.

LONDYN. — Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph" uzyskał w Genewie krótką rozmowę z francuskim ministrem spraw zagranicznych, Flandinem, przyczem poruszono najaktualniejsze kwestje bieżące.

Sprawozdawca odniósł z rozmowy wrażenie, że Flandin jest zdecydowany na wszystko i w dalszym ciągu nieustępliwy.

Flandin domaga się od Anglji, aby przyłączyła się do stanowiska rządu francuskiego, wedle którego odpowiedź Hitlera na propozycje państw lokarneńskich z 19 marca oznacza zupełne fiasko wszelkich dotychczasowych wysiłków pojednawczych.

Zdaniem Flandina, stwierdzenie tego faktu musiałoby doprowadzić do obrad czterech państw lokarneńskich, celem ustalenia dalszej akcji, odpowiadającej wytworzonej sytuacji.

Gdyby Niemcy po remilitaryzacji strefy nadreńskiej przystąpiły obecnie do budowy fortyfikacyj, Francja uznałaby to za nowe pogwałcenie traktatu wersalskiego i zareagowałaby w sposób bezwzględny.

Prawdopodobnie — Francja zdecydowałaby się na obsadzenie Zagłębia Saary wojskami francuskiemi, do czego była już uprawniona w dniu 7 marca, gdy wojska niemieckie wkraczały do Nadrenji.

Rozdźwięk francusko-angielski.

Sprawozdawca „Daily Telegraph" pisze dalej, że różnica poglądów między Francją a Anglją w chwili obecnej jest natury zasadniczej. Anglja dąży do stworzenia w zachodniej Europie przy udziale Niemiec systemu bezpieczeństwa, by w ten sposób uzyskać nową podstawę do dalej idących planów. Francja natomiast zdecydowana jest kwestji bezpieczeństwa zachodnio europejskiego nie poruszać z Niemcami tak długo, dopóki Trzecia Rzesza nie okaże dobrej woli i nie zwiąże się systemem paktów o pomocy wzajemnej na wschodzie Europy. Dziś trudno jeszcze przewidzieć, jaki obrót weźmie ta różnica poglądów francusko angielskich. Nie potrzeba specjalnie podkreślać, że nie pozostanie on bez wpływu także na sprawę zatargu włosko-abisyńskiego.

Marsz włoski na Desie.

Potworne żniwo włoskich gazów trujących.
Negus godzi się na rokowania.

LONDYN. Wojska włoskie posuwają się w dalszym ciągu w kierunku Dessie nie napotykając żadnego oporu. Lotnicy, wyprzedzając znacznie wojska, oczyszcza ją terytorjum z wszelkich skupień wojowników abisyńskich. Brak wiadomości o ruchu oddziałów abisyńskich, które z następcą tronu na czele zdążają ku północy. Jak sądzą, następca tronu nie dysponuje siłą odpowiednią dla powstrzymania ofensywy włoskiej.

Najbardziej wysunięte oddziały askarysów włoskich dotarły do okolic Cobba w odległości 50 klm. na południe od Quoram i w odległości 125 klm. na północ od Dessie.

Na odcinku zachodnim frontu północnego 3 korpus z okolic jeziora Tana i kolumna włoska z północy zmieniają kierunek marszu na Magdala. Rząd abisyński przeczy wiadomościom, że Quoram jest w rękach włoskich i oświadcza, że wszystkie siły zbrojne z Addis Abeby i rejonów na północy od stolicy otrzymały rozkaz natychmiastowego udania się na front. Samoloty włoskie na odcinkach frontu północnego zrzucają pociski z gazem żrącym, któremi poparzono boleśnie, a nieraz śmiertelnie tysiące ludności, po większej części cywilnej.

Na froncie południowym w Ogadenie samoloty włoskie nie zaprzestają bombardowania, co stanowi zapowiedź bliskiej ofensywy gen. Graziani'ego, o ile tylko teren oślizgły po ostatnich deszczach, pozwoli kolumnom zmotoryzowanym na normalne posuwanie się naprzód.

W Addis Abebie przyjęto z ulgą zapewnienia włoskie, że stolica nie będzie bombardowana z samolotów. Wczorajszą noc tysiące ludzi spędziło pod namiotami wśród ulewnego deszczu w okolicach Addis Abeby.

Bitwa na froncie południowym.

ADDIS ABEBA Od 5 dni trwa na froncie południowym wielka bitwa w pobliżu miejscowości Birkos pod Gabre Darre. Obie strony walczące poniosły olbrzymie straty Losy bitwy nie zostały jeszcze rozstrzygnięte.

Sassabaneh i Daggabuhr były wczoczoraj bombardowane i ostrzeliwane z karabinów maszynowych przez samoloty, lecz straty z wojskowego punktu widzenia mają być nieznaczne.

W Dżibuti krąży sensacyjna pogłoska, jakoby ras Nasibu na wieść o klęsce n e g u s a u brzegów jeziora Aszangi nawiązał kontakt z gen. Grazianim i prowadził z nim rokowania o odrębny pokój. Z tego względu też ras Nasibu nie usłuchał rzekomo rozkazu negusa i nie chce wysłać swych wojsk na front północny.

Iperyt z samolotów na bezbronną ludność.

LONDYN. Ostatnie zwycięstwo w rejonie jeziora Aszangi, którem tak chlubią się Włosi, odniesione zostało przedewszystkiem dzięki zastosowaniu tej barbarzyńskiej zakazanej przez wszystkie państwa cywilizowane broni.

Tysiące trupów abisyńskich leżące w okolicach Azangi i Quoram to właśnie ofiary strasznego fosgenu i tajemniczego nowego gazu trującego.

Ta ostatnia zdobycz cywilizacji, którą Włosi przynieśli Abisynji, przenika przez wszystkie maski gazowe, powoduje natychmiastowe oślepnięcie i puchnięcie, a następnie w ciągu 20 minut śmierć w straszliwych męczarniach.

W ostatnich dniach samoloty włoskie rozpryskują na obszary położone daleko od frontu i wolne zupełnie od wojsk wielkie ilości iperytu, którego ofiarą pada bardzo licznie ludność cywilna, nie zdająca sobie sprawy z niebezpieczeństwa wkroczenia na ziemię nasyconą iperytem.

Stacje Czerwonego Krzyża meldują, iż wśród chorych niemal połowę stanowią żołnierze zatruci gazami. Skazani oni są na śmierć, gdyż szpitale nie rozporządzają odpowiedniemi środkami dla ratowania zatrutych.

GENEWA. Abisynja zgodziła się rozpocząć bezpośrednie rokowania pokojowe z Włochami pod warunkiem, że będą się one toczyć w Genewie przy współudziale specjalnie w tym celu wydelegowanego obserwatora Ligi Narodów.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 11 kwietnia. † Wielka, Leona W.
Niedziela 12 kwietnia. Zmartwst. Chryst. P.
Poniedziałek 13 kwietnia. Wielkanoc.
Wschód słońca o g. 4,48. Zachód o g. 18.26.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Nowy Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z poniedziałku na wtorek. St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

Bezrobotni w walce o chleb i pracę. W tych dniach w sali Związku Użyteczności Publicznej przy dawnej Frakcji Rewolucyjnej (Aleja 22), odbyło się zebranie bezrobotnych, którzy uchwalili obszerną rezolucję, zawierającą kilkanaście punktów Rezolucja daje błyskawiczny przegląd głównych bolączek bezrobotnych, stwierdza przedewszystkiem nikłość płac robotniczych i domaga się budowy mieszkań robotniczych i, co może najważniejsze, przedłużenia akcji żywnościowej Funduszu Pracy, nie pominięta została milczeniem sprawa odróbki świadczeń żywnościowych na robotach publicznych.

Bezrobotni postanowili odpisy rezolucji doręczyć tymczasowemu prezydentowi miasta Motalowi oraz senatorowi Zbierskiemu i posłowi Kobyłeckiemu i zwrócić się do przedstawicieli ludności naszego okręgu wyborczego w ciałach ustawodawczych z gorącym apelem o podjęciem energicznych starań w kierunku wyjednania dla Częstochowy jaknajbardziej wydatnych dotacyj na zatrudnienie bezrobotnych. Dotychczasowe bowiem dotacje nie są w stanie rozwiązać palącego zagadnienia bezrobocia.

Przykład godny naśladowania. Korpus Oficerów i Podoficerów 7 p.a.l. zamiast życzeń świąteecznych złożył na ręce p. generałowej Gąsiorowskiej kwotę 200 złotych na urządzenie święcocenego dla najbiedniejszej dziatwy.

Poczta w święta. W Wielką Sobotę wszystkie miejscowe urzędy pocztowe czynne będą do godz. 17-ej.

W pierwszy dzień świąt przewidziane jest całkowite zawieszenie pracy, wydawane będą tylko paczki żywnościowe i pośpieszne przesyłki listowe zwykłe i i polecone.

Natomiast w drugi dzień świąt (poniedziałek)czynny będzie od godz. 9 do 11-ej główny urząd pocztowy przy ulicy Śląskiej, a korespondencja będzie doręczona jednorazowo.

Rozmównica telefonów międzymiastowych w Urzędzie Telefoniczno-Telegraficznym przy ul. Śląskiej czynna będzie w święta normalnie, bez przerwy czynny będzie również telegraf.

Sąd Grodzki przeniesie się do nowej siedziby. Jak się dowiadujemy, zagadnienie lokalowe naszych in-

stytucyj sądowych rozwiązane zostanie w ten sposób, że Sąd Grodzki i prokuratura z dniem 1 lipca przeniesione zostaną do nowowybudowanego domu przy zbiegu ulic Dąbrowskiego i Racławickiej w domu zaś przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 51 pozostanie wydział zamiej scowy Sądu Okręgowego oraz znajdą pomieszczenie Sąd Pracy i kancelarje sędziów śledczych

Wylosowane bony Funduszu In westycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 1921 5370 10570 14456 35308 37337 i 38211 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Nowa taksa za przejazd taksówkami. Kolegjum Zarządu Miejskiego na ostatniem posiedzeniu zatwierdziło nową taksę za przejazd taksówkami. Nowa taksa obowiązująca w ciągu całej doby, wprowadza opłatę 80 gr. za przejazd pierwszego kilometru i 20 gr. za każde następne 333 3 klm., czyli 60 gr. za każdy następny kilometr.

W porównaniu z dotychczasową taksą nowouchwalona taksa obniża opłaty za przejazd w przybliżeniu o 20 proc.

Zbiórka uliczna w dniu 5 b. m. przeznaczona na urządzenie świąt dla bezrobotnych m. Częstochowy, dała w wyniku 869 zł. 34 gr.

Strzelec — Skra. Skra, przygotowując się pilnie do spotkania z mistrzem województwa, Brygadą, chcąc wypróbować ostatecznie swój skład, zakontraktowała na niedzielę, 12 b.m., młodą lecz ambitnie grającą drużynę śląską, K. S. Strzelec, mistrza północnego Śląska. — Początek zawodów o godz. 15-ej, na boisku miejskiem na Zawodziu.

Zawody te, ze względu na kompletowanie składu Skry budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Nowy statut ZHP. Rada Ministrów na odbytem w dniu 8 b. m. posiedzeniu zatwierdziła nowy statut Związku Harcerstwa Polskiego.

Związek Harcerstwa Polskiego na mocy rozporządzenia Rady Ministrów uznany został za stowarzyszenie wyższej użyteczności i uzyskał przywilej wy łączności w organizowaniu i prowadzeniu pracy harcerskiej.

Starostwo i Magistrat w dni przedświąteczne. Dziś w piątek Starostwo i Zarząd Miejski czynne były do godz. 1-ej po poł. jutro zaś w Wielką Sobotę tylko do godz. 12-ej w poł.

Z Magistratu. W dniu wczorajszym do Częstochowy przybył b. starosta p. Bronisław Henszel, dekretem p. ministra spraw wewnętrznych mianowany wiceprezydentem m. Częstochowy i w dniu dzisiejszym objął urzędowanie. P. wiceprezydent Henszel jest byłym wojskowym i kawalerem orderów Krzyża Niepodległości i Krzyża Walecznych.

Doroczna wystawa przedszkoli miejskich. W maju b. r. w lokalu przed szkoli Nr. 3 przy ulicy św. Barbary urządzona zostanie wystawa wszystkich przedszkoli miejskich Na wystawę złoży się bogaty wybór eksponatów, stanowiących dzieło dziatwy z przedszkoli.

B. P.

MAURYCY SZTENCEL

zmarł, przeżywszy lat 62.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. N. P. Marji 14 w Częstochowie na miejscowy cmentarz żydowski nastąpi w piątek dnia 10 Kwietnia 1936 r., o godz. 14-ej, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

Żona, dzieci, wnuczka, wnuk i rodzina.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Z działalności kieleckiej Izby Rzemieślniczej.

Onegdaj odbyło się zebranie rady Kieleckiej Izby Rzemieślniczej pod przewodnictwem prezesa Izby, p. Edwarda Balcera i w obecności mgr. Wiktora Woj towicza — delegata ministra przemysłu i handlu do Izby Rzemieślniczej.

Na zebraniu tem prezes Balcer złożył obszerne sprawozdanie z działalności zarządu, biura i Izby, oraz biura orga nizacyjno - handlowego rzemiosła przy Izbie za czas od 1,XII 35 do 30.III.36 r., które zebranie Rady przyjęło do zatwier dzającej wiadomości. Przyjęto także do wiadomości i zatwierdzono sprawozdanie rachunkowe Izby za 1935 rok, stwierdza jąc oszczędną i celową gospodarkę zarządu i prezydjum Izby funduszami Izby. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa reorganizacji komisyj egzaminacyjnych i przeszkolenia członków tychże komisyj, a to celem podniesienia do właściwego poziomu przeprowadzanych przez komisję egzaminacyjne egzaminów mistrzowskich, czeladniczych i sprawdzających (kwalifikacyjnych). Po dyskusji zatwier dzono uchwałę zarządu Izby, ograniczającą ilość miejscowości, w których będą utrzymane komisje egzaminacyjne mistrzowskie i czeladnicze.

Skolei Rada Izby Rzemieślniczej postanowiła upoważnić zarząd Izby do podjęcia wstępnych rozmów na temat budowy własnego gmachu Izby Rzemieślni czej w Kielcach, oraz opracowania całokształtu sprawy celem przedłożenia Radzie Izby na najbliższem posiedzeniu. Nadto rozpatrywano szereg wniosków dotyczących spraw szkolnictwa zawodowego i opieki nad młodzieżą pozostającą w nauce rzemiosła. W tej mierze postanowiono współ z władzami szkolnemi powołać do życia Rady Opiekuńcze przy poszczególnych szkołach zawodowych i dokształcających zawodowych celem roztoczenia opieki nad młodzieżą rzemieślniczą.

Wobec katastrofalnego położenia finansowego większości szkół dokształcających zawodowych na terenie województwa kieleckiego, Rada Izby Rzem. uchwaliła wystąpić do pana wojewody z prośbą, by przy zatwierdzaniu budżetu miast wydzielonych wziął pod uwagę nie zbędne dla podtrzymania szkolnictwa dokształcającego zawodowego subwencje miast, brak których spowodować może zwykłą likwidację szkół dokształcających zawodowych.

Wobec wyjaśnienia, że w Częstochowie dopuszczane są przez władze wojskowe do przetargów osoby przygodne nic niemające wspólnego z danym rodzajem rzemiosła i nieposiadające świadectw przemysłowych — Rada Izby uchwaliła wystąpić do Związku Izb Rzemieślniczych w Warszawie celem spowodowania, by władze wojskowe dopuszczały do przetargów tylko te osoby, które okażą się kartą rzemieślniczą na właściwy dla danej roboty lub dostawy zawód, świadectwem przemysłowem na rok bieżący i kwitami z opłacenia bieżących podatków skarbowych.

W końcu uchwalono wniosek, zlecający zarządowi Izby sprowadzenie i opracowanie materjałów dotyczących nowelizacji postanowień prawa przemysłowego.

Przed zamknięciem obrad prezes Izby p. Balcer dokonał uroczystego wręczenia panu mgr. W. Wojtowiczowi — delegatowi p ministra przem. i handlu pięknie oprawionego albumu ze zdjęciami rady, zarządu, prezydjum i pracowników Izby z ubiegłej kadencji Izby. — Podobny album został doręczony też panu inż. E. Zagrodzkiemu, naczelnikowi wojewódzkiego wydziału przemysłowego w Kielcach. Za otrzymaną pamiątkę p. W. Wojtowicz złożył w swojem i p. nacz. Zagrodzkiego imieniu serdeczne wyrazy podzięki zarządowi i radzie Izby Rzemieślniczej.

Przykre odkrycie
przy wyładowaniu transportu bydła z Poznania.

Przykrego odkrycia dokonał onegdaj miejski lekarz weterynarji, dr. Chmurko, w wagonie pociągu towarowego, którym przybył do Częstochowy transport bydła z Poznania.

Według obowiązujących przepisów, do jednego wagonu załadować można maksimum 16 sztuk bydła. Personel kolejowy ma obowiązek zwracania bacznej uwagi, by przeciwko przepisom tym nie wykraczano, nie stosowanie się bowiem do nich, pociąga za sobą konsekwencje karne.

Wczoraj przy wyładowywaniu bydła z wagonu stwierdził dr. Chmurko, że w wagonie zamiast 16 sztuk, znajduje się ich 25, przyczem stan wszystkich zwierząt przedstawiał widok, godny pożałowania.

Przy oględzinach okazało się, że 3 krowy miały oderwane ogony, jedna wy bite rogiem oko, inna zaś złamaną łopatkę. Pozatem wszystkie sztuki były lżej lub ciężej okaleczone wskutek prze ładowania wagonu. Jedna sztuka, mniejsza od pozostałych, udusiła się, jak się następnie okazało, wkrótce po odejściu pociągu z Poznania, wobec czego pilnujący transportu robotnicy zarżnęli zwierzę odrazu w wagonie. Można sobie wyobrazić, jak straszne męki przechodziły nieszczęśliwe zwierzęta nim przybyły do Częstochowy, jeśli weźmiemy pod uwagę odległość z Poznania do Częstochowy i powolny bieg pociągu.

Stwierdziwszy tak opłakany stan bydła, dr. Chmurko zażądał od obecnych właścicieli transportu, którymi, jak nas informują, są niejacy Bidowie, aby nie zwłocznie sprowadzili najbardziej uszko dzone sztuki do Rzeźni Miejskiej. Słusz ne to żądanie spotkało się jednak z oporem ze strony zainteresowanych, wobec czego lekarz wezwał pomocy policji, która zmusiła wkońcu rzeźników do sprowadzenia bydła do rzeźni, gdzie 3 sztuki zabito orazu, by skrócić cierpienia biednych zwierząt, których widok, gdy wkraczały na dziedziniec rzeźni, był naprawdę żałosny.

W sprawie tej władze prowadzą obecnie dochodzenie w celu pociągnięcia winnych okaleczenia bydła do odpowiedzialności karnej. Dziwnym musi się wydać brak dozoru ze strony personelu kolejowego w Poznaniu, który dopuścił do załadowania aż 25 sztuk bydła do wagonu.

Więzienie stopniowo coraz bardziej się zaludnia. Od chwili wejścia w życie amnestji upłynęło zaledwie 3 miesiące. a nasz „szary dom” na Zawodziu już teraz może poszczycić się nie mniejszą liczbą więźniów, niż przed amnestją.

Obecny stan zaludnienia więzienia wyraża się w liczbie 495 osób. Lwia część aresztantów przypada na areszt śledczy. Jeśli chodzi o podział na płeć piękną i brzydką, to kobiety stanowią zaledwie 12-tą część ogólnej liczby.

Więźn owie kryminalni stanowią ol brzymi odsetek osadzonych w więzieniu, ogólna bowiem liczba więźniów politycz nych wynosi 56.

Święcone dla bezrobotnych. — Z dniem dzisiejszym Miejski Komitet Funduszu Pracy przystąpił na wszystkich punktach rozdzielczych do rozdawnictwa święconego bezrobotnym, z których każdy otrzymuje pół klg. słodkiej bułki, 30 dkg. kiełbasy i 3 kostki słodkiej kawy. Ogółem akcją objętych zostało 11 i pół tys. bezrobotn. i członków ich rodzin oraz dzieci w barakach i bezdomni w domu noclegowym Braci Albertynów.

„Jajko wielkanocne" harcerzy. Koło Starszego Harcerstwa im. hetmana Żółkiewskiego w Częstochowie, urządza tradycyjne „jajko wielkanocne", które odbędzie się 12 b. m. o godz. 21 w sali Rady Miejskiej przy ul. Dąbrowskiego.

Żółkiewszczacy przygotowują wiele niespodzianek, jak konkurs królowej nocy, śmigus i t. p. Barwne efekty świetlne i poświata księżycowa wprowadzają wszystkich w życie Marków Nocnych. Do pląsów przygrywać będzie 27 pp.

Skorzystała z okazji. Stefanja Trąbska, przebywająca w więzieniu na Zawodziu, zameldowała, że z mieszkania jej przy ulicy Złotej Nr. 10, Zofja Psiuk, tamże zamieszkała, skradła jej garderobę damską i zegarek.

Przywłaszczenie. P. Lejzor Berkowicz (Najśw. Marji Panny nr. 7) dał w dniu 30 marca r.b szewcowi Romanowi Klekowskiemu, (ul. Glogera nr. 3) skórę na 8 par obuwia wart. 34 zł., które Klekowski miał wykonać w terminie do dnia 2 bm. Obecnie poszkodowany stwierdził, że Klekowski wykonane ze skóry tej obuwie sprzedał i pieniądze zainkasował dla siebie, wobec czego złożył skargę w policji na Klekowskiego.

Kalendarzyk łowiecki na maj. W maju przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: łosie byki, łosie samice i cielęta, jelenie byki, daniele rogacze, jelenie i daniele samice i cielęta, sarny kozły (do 15 maja), sarny kozy i cielęta, dziki, niedźwiedzie, niedźwiedzice z małemi, rysie, żbiki, kuny leśne (tumaki), norki, borsuki, wiewiórki, zające szaraki, zające bielaki, głuszce kobuty (od 15 maja), głuszce kury, cietrzewie kury, jarząbki, pardwy, bażanty koguty, bażanty kury, kuropatwy, przepiórki, dzikie indyki samce (od 15 maja), dzikie indyki samice, słonki (od 15 maja), dzikie kaczki samice i młode oraz inne ptactwo wodne i błotne, czarne bociany, dzikie łabędzie (od 15 maja), dzikie gęsi (od 15 maja), dropie, dropie kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, puhacze.



Na święcone!

W dniu 8 b. m. odbyło się dodatkowe ciągnienie wielkanocne dla tych numerów losów, które pozostały w kole po zakończeniu ciągnienia czwartej klasy trzydziestej czwartej Loterji Państwowej.

Największa wygrana tego ciągnienia w kwocie dwudziestu tysięcy złotych padła na Nr. 179461, będący własnością mieszkańców Włodzimierza Wołyńskiego, pp. B. M., Z. P., N. D. i W. D., każda z tych osób otrzymała po cztery tysiące złotych.

Cztery wygrane po pięć tysięcy złotych padły w Warszawie, mianowicie na nry 1835, 29379, 49399 i 182607; po pięć tysięcy wygrały też numery: 166410 i 157389 (we Lwowie).

Zaraz po świętach, bo już piętnastego bm. rozpocznie się ciągnienie trzeciej klasy trzydziestej piątej loterji. W ciągu trzech dni rozlosowane będą: trzy wygrane po pięćdziesiąt tysięcy złotych każda, pięć po dwadzieścia tysięcy zł., piętnaście po dziesięć tysięcy, dwadzieścia po pięć tysięcy, oraz wiele po mniejszych. Trzy wygrana główne po sto tysięcy złotych, wylosowane będą w ostatnim dniu ciągnienia, t. j. siedemnastego kwietnia.

Należy pamiętać zawsze, że ten tylko może wygrać, kto posiada los loteryjny, trzeba więc pośpieszyć się z odnowieniem go, gdyż w ten sposób uniknie się wszelkich komplikacyj.

Państwowa Szkoła Zawodowa Żeńska. Od grudnia ub. roku dotychczasowa szkoła przemysłu ludowego w w parku Staszica przyjęta została przez kuratorjum szkolne krakowskie i połączona z Państwową Szkołą Zawodową Żeńską (ul. Dąbrowskiego 22) i pozostaje pod kierownictwem p. dyr. Jadwigi Zawadzkiej.

Dział tkacko kilimkarski tejże szkoły mieści się w gmachu szkoły przemysłu ludowego, w parku Staszica pod Jasną Górą Kierownikiem działu tkacko - kilimkarskiego jest p. Józef Grzesik, dotychczasowy kierownik szkoły przemysłu lodowego. Strona artystyczna spoczywa w ręku p. Janiny Starzyńskiej-Kossakowskiej, absolwentki Państ. Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie, długoletniej nauczycielki Państw. Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Częstochowie.

Szkoła produkuje tkaniny dekoracyjne, jak kilimy, makaty, narzuty, tkaniny lniane na obicie mebli, płótna samodziałowe itp. produkcja tkanin dekoracyjnych i kilimów oparta jest wyłącznie na motywach z zakresu sztuki stosowanej; wzory przerabiane w szkole komponowane są przez wybitnych artystów malarzy i przedstawiają gwarantowaną wartość artystyczną. Rysunków wątpliwych bezwartościowych lub anonimowych szkoła nie przerabia. Surowce do produkcji używane są w gatunku najlepszym.

Sprzedaż wyrobów odbywa się w miejscu produkcji w gmachu szkolnym w parku Staszica.

Kuratorjum szkolne krakowskie, przejmując szkołę, postawiło warunek, że pracownia musi być utrzymana na wysokim poziomie artystycznym, aby tym sposobem wyróżniła się spośród całego szeregu innych pracowni, prowadzonych przez ludzi niefachowych, mających na względzie jedynie osobisty interes, a nie dobro społeczne, pod względem artystycznym i technicznym nie mogą dać żadnej gwarancji.

Kalkulacja pracowni szkolnej oparta jest tylko na pokryciu własnych kosztów, gdyż szkoła nie jest przedsiębiorstwem dochodowem obliczonem na zyski.

Oprócz produkcji i sprzedaży szkoła udziela bezinteresownie fachowych rad i wskazówek, wchodzących w zakres dekoracji i urządzania mieszkań.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego.

Spowodu Wielkiego Tygodnia Teatr do soboty włącznie nieczynny.

W niedzielę 12 b m. o godz. 17 tej i 20-ej „Matura" z gościnnnym występem p. Janiny Biesiadeckiej, cieszącej się niesłabnącem powodzeniem.

W poniedziałek 13 bm. o godz. 15.30 i 17.45 poraz ostatni w sezonie „Matura".

Wieczorem o godzinie 20.30 znakomity dramat w 3-ch aktach Tadeusza Rittnera „W małym domku". W rolach głównych panie: Janina Biesiadecka i Zarębińska oraz pp.: dyr. Kazimierz Brodzikowski i Dobrowolski, w pozostałych rolach pp.: Święcicka, Stanisławska, Tańska, Bończa, Kwaskowski, Wybrański, Przeradzki i Bernatowicz. Reżyserja dyr. Brodzikowskiego. Oprawa dekoracyjna Jana Rybkowskiego.

Przedsprzedaż biletów w firmie B. Kruszyńska, Aleja Nr. 23 oraz w kasie teatru od godz. 19-ej.

OBWIESZCZENIE.

Pisarz Hipoteczny Sekcji II-ej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) JANIE CIERPIAŁ — właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 1389-II rep. hip.

2) MARKUSIE vel MORDCE MARKOWICZU, wierzycielu sumy 217 rubli z 6 procentami i kosztami, zabezpieczonej na nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N. hipot. 1154-II rep. hipot.

3) JAKÓBIE CHLEBOSZU — wierzycielu sumy 1750 złotych z proc. i kosztami zabezpieczonej na nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 603-II rep. hipot.

4) WOJCIECHU i ANTONINIE małżonkach PATUREJ — współwłaścicielach części nieruchomości we wsi Walenczów gminy Opatów, pow. częstochowskiego położonej oznacz. Nr. hipotecznym 124-II rep. hip.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 22 lipca 1936 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym Sekcji II-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 8 stycznia 1936 r.

Pisarz Hipoteczny.

Jak ludzie oszukują Skarb Państwa.

Bardzo ciekawie i w pewnej mierze nawet pouczająco przedstawia się bilans pracy Brygady Kontroli Skarbowej za rok ubiegły. 1912 sporządzonych protokułów, — oto wyrażone w liczbach pokłosie wytężonej działalności w kierunku tropienia szkodników Skarbu Państwa.

Niestrudzona Brygada Kontroli Skarbowej pod przewodnictwem naczlenika p. Webera w ubiegłym roku wykryła na terenie miasta i powiatu 3 tajne gorzelnie i zajęła 29 litrów t. zw. surówki do pądzenia spirytusu oraz 3 aparaty.

Dalej funkcjonarjusze kontroli skarbowej wykryli w jednym wypadku potajemną kradzież z gorzelni rolniczej i zajęli 25 i pół litrów skradzionej surówki.

Sporządzono 9 protokułów za odkażania spirytusu monopolowego i zajęto 20 — 30 litrów spirytusu.

Jednym z najpoważniejszych działów działalności Brygady Kontroli Skarbowej jest walka z nielegalnym wyszynkiem. Sporządzono ogółem 21 protokułów za nielegalny handel i zajęto 40 litrów. Co dotyczy innych przekroczeń na szkodę Monopolu Spirytusowego, sporządzono 234 protokułów i zajęto 123 litrów wódek.

W 99 wypadkach stwierdzono niewłaściwe opłaty patentowe, sporządzono 124 protokuły za przemyt lub posiadanie eteru i zajęto 10,2 litrów tego niebezpiecznego narkotyku, zajęto 32 klg. zafałszowanych mąką drożdży i sporządzono trzy protokuły, dalej sporządzono 3 protokuły za sprzedaż drożdży bez zachowania odpowiednich przepisów i zajęto 32 kg. drożdży, sprzedawanych w opakowaniach bez odpowiednich opasek, wreszcie zajęto 33 klg. drożdży, pochodzących z przemytu i sporządzono 7 protokułów.

Na specjalne omówienie zasługuje pozycja 3318 klg. soli bydlęcej przeznaczonej dla podkarmiania bydła i użytej nielegalnie do celów przemysłowych. Przeciwko winnym sporządzono 57 protokułów.

Sporządzono 3 protokuły o posiadanie tytoniu niemieckiego i zajęto 8 klg. tegoż.

Jak wynika ze znajdującego się w naszem posiadaniu wykazu, nielegalna uprawa roślin tytoniowych na terenie miasta i powiatu przybrała dość duże rozmiary. Ogółem sporządzono 398 protokułów za nielegalną uprawę roślin tytoniowych i stwierdzono, że nielegalne plantacje tytoniu zajmowały 2914 mtr. kwadrat.

W oznaczonym okresie czasu sporządzono 33 protokuły na różnego rodzaju niepowołanych konkurentów loterji państwowej, t. j. przedsiębiorców wielorakich gier z premjami i wygranemi.

Zajęto 39 talji kart pochodzenia z przemytu i sporządzono 27 protokułów. Należy podkreślić, że część zajętych talji stanowiła ostatnie słowo w tej dziedzinie luksusu. Zajęte przez władze skarbowe karty, wykonane były z jedwabiu celuloidu itd.

Dalsze pozycje tego bilansu, to 395 zapalniczek, pochodzących z przemytu i 184 protokuły, 131 zapalniczek krajowego wyrobu i 21 protokułów, 5 klg. kamieni do zapalniczek, przemyconych do kraju bez uiszczenia opłat celnych i 118 protokułów, 12 zajętych klg. sacharyny pochodzenia niemieckiego i 183 protokuły, 584 litry nielegalnie sfabrykowanego wina, 11 protokułów i wreszcie 55 protokułów za nielegalne posiadanie brzytew, maszynek do golenia, rowerów, noży i widelców pochodzenia zagranicznego 1865 zajętych przedmiotów.

Bezbolesna zmiana płci.

Jak sąd z Juljanny zrobił Juljana.

Dziwne perypetje przechodził w życiu mieszkaniec powiatu częstochowskiego, Juljan Bryguła.

Zaczęło się to prawie od chwili przyjścia jego na świat, co miało miejsce w r. 1910, a więc przed 26 laty.

W roku tym przed urzędnikiem stanu cywilnego w jednej z wiosek pod Częstochową zgłosili się rodzice chrzestni dopiero co przybyłego na świat obywatela prosząc o zapisanie go w księgach stanu cywilnego jako Juljana Brygułę. Urzędnik, którym był organista miejscowego kościoła, pomylił się i zamiast „Juljan" wpisał do ksiąg „Juljanna". Ta właśnie pomyłka stała się przyczyną licznych, niepozbawionych nieraz pikantnych momentów, przeżyć Bryguły, który wobec władz przez 26 lat uchodził za kobietę. O przeżyciach tych, ze względu na drastyczne szczegóły, pisać oczywiście nie będziemy Wystarczy tylko zaznaczyć, że z tego tytułu wiele przykrych chwil miał młodzieniec ten w ciągu swego dwudziestokilkoletniego żywota.

I niewątpliwie byłby jeszcze długo Bryguła oficjalnie uchodził za kobietę, gdyby nie wszechpotężny Amor, którego celna strzała trafiła ostatnio młodzieńca prosto w serce.

Bryguła zapałał gorącem uczuciem do jednej z nadobnych mieszkanek wioski, w której zamieszkuje i postanowił połączyć się z nią węzłem dozgonnym. Nie mógł jednak zamiaru tego zrealizować, będąc zapisanym w aktach stanu cywilnego, jako kobieta, wobec czego wystąpił do sądu okręgowego o sprostowanie pomyłki popełnionej przez organistę przed 26 laty i przywrócenie mu jego właściwego imienia.

Onegdaj ciekawa ta sprawa znalazła się na wokandzie wydziału cywilnego Sądu Okręgowego. Rozpoznawał ją wiceprezes Keller, protokuł posiedzenia prowadził aplikant sądowy Goldwasser.

Sąd przychylił się do prośby Bryguły i zgodnie z wnioskiem pprokuratora Jarzębińskiego przywrócił petentowi jego właściwe imię.

Amator cudzych rowerów. Zatrzymany został przez policję niejaki Czesław Paluch, zam. przy ulicy Pustej nr. 29, który w dniu 9 b. m. sprzed domu nr. 149 przy ul. Narutowicza, skradł rower na szkodę Musiała Aleksandra, zam. przy ul. Norwida nr. 2.

„Mocna" reklama. Ciekawa sprawa znalazła się onegdaj na wokandzie wydziału cywilnego Sądu Okręgowego.

Punktem wyjścia sprawy stał się następujący wypadek: w dniu 11 listopada 1934 r t. j akurat w dniu Święta Niepodległości, pracownicy kinoteatru „Luna" wykopywali słup reklamowy, który przez kilka miesięcy stał na skrzyżowaniu ulicy N. Panny Marji i Alei Kościuszki, zapraszając przechodniów w gościnne progi kina.

W pewnym momencie słup zachwiał się i runął na przejeżdżającą Aleją Kościuszki p. Słottową upadając jej prosto na głowę.

W wyniku tego przykrego karambolu p. Słottowa zapadła na zdrowiu i przez pewien czas chorowała, a następnie wystąpiła na drogę procesu cywilnego, żądając od dyrekcji kina odszkodowania w wysokości 6 tys. złotych.

Sprawę rozpatrywał sąd w następującym składzie: wiceprezes Sądu Okręgowego sędzia Keller, jako przewodniczący oraz sędziowie Pol i Gajsler jako wotanci, w imieniu poszkodowanej powództwo popierał mec. Pohorille, z ramienia pozwanego kina stawał mec Konarski, protokół posiedzenia prowadził mgr. praw Z. Rozenstein.

Rzecznik interesów poszkodowanej dowodził, że wypadek nastąpił z winy dyr., która nie przedsięwzięła odpow. środków ostrożności. Natomiast mec. Mieczysław Konarski bronił odmiennej tezy.

Sąd sprawę odroczył celem ustalenia istotnej przyczyny wypadku oraz rozmiarów szkody poniesionej przez p. Słottową.

Sensacyjny zwrot w sprawie mężobójstwa

W dniu 30 stycznia r. b., jak już w swoim czasie donosiliśmy, w domu Nr. 161 przy ulicy Warszawskiej rozegrała się krwawa tragedja. 45-letni robotnik, Antoni Korkus, nałogowy alkoholik został zamordowany przez poderżnięcie gardła nożem rzeźnickim. Pod zarzutem zbrodni aresztowana została wówczas żona Korkusa, robotnica fabryki „Kojulen", 39-letnia Józefa, która do chwili obecnej przebywa w więzieniu na Zawodziu.

W sprawie tej zaszedł obecnie sensacyjny zwrot, który skierował śledztwo na nowe tory. Pod zarzutem współudziału w zbrodni aresztowany został obecnie z polecenia sędziego Boguckiego i osadzony w więzieniu sublokator Korkusów, 25 letni Bartłomiej - Władysław Wilk vel Wilczyński.

Ze względu na dobro śledztwa, którego wyniki przedstawiają się niezwykle sensacyjnie, dalsze szczegóły tej sprawy nie mogą być narazie ujawnione.

Tajemnice częstochowskich piwiarni i restauracyj. W tych dniach Brygada Kontroli Skarbowej dokonała generalnej lustracji restauracyj i piwiarni na terenie całego miasta. Obława ta dała wprost rewelacyjne wyniki. Okazało się, że wielu właścicieli zakładów uciekają się do rozcieńczania trunków oraz w szerokich rozmiarach uprawiają nielegalny wyszynk alkoholu.

I należy właścicielom piwiarni oddać pełną sprawiedliwość. Wykazują oni dużo pomysłowości i wynalazczości w walce z władzami skarbowemi i sprzedając alkohol bez koncesji, ukrywają go w szafach i szufladach o podwójnem dnie i, co stwierdzono w największej ilości wypadków, zwyczajnie chowają flaszki w kieszeniach marynarki, licząc na to, że w razie nagłej wizyty funkcjonarjuszy kontroli skarbowej nie zostaną poddani rewizji osobistej.

Jednym też z lalarycznych sposobów wydobywania dodatkowego dochodu ze sprzedaży trunków alkoholowych jest fabrykacja domowemi środkami wódek gatunkowych, dolewanie zwykłej wódki do likierów i mieszanie wódki o mocy 40 procentowej z wódką 45 procentową.

Pozytywnym wynikiem obławy, która trwała od godz. 5-ej po poł. do g. 11 w nocy, jest kilkadziesiąt protokułów, za które winni drogo zapłacą Niektórym z nich grozi cofnięcie koncesji.

Walne Zgromadzenie.

Banku Spółdzielczego Przemysłowców i Kupców

z nieograniczoną odpowiedzialnością w Częstochowie, odbędzie się dnia 3 Maja 1936 r. o godz. 16-ej w lokalu Stowarzyszenia Przemysłowców i Kupców Aleja Wolności 3/5.

Porządek obrad:

1) Zagajenie Zgromadzenia i wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie protokułu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3) a. Sprawozdanie Zarządu za rok 1935.
b. „ Rady Nadzorczej za rok 1935.
c. Odczytanie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1935.
d. Odczytanie protokułu Związku Żydowskich Spółdzielni w Polsce.
4) Przyjęcie bilansu i udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5) Podział zysków za rok 1935.
6) Budżet na rok 1936.
7) Uzupełnienie par. 44 statutu Banku.
8) Przelanie sumy Zł. 15,000.—figurującej na rachunku kapitału specjalnego na rachunek kapitału zasobowego.
9) Uchwalenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie spółdzielnia może zaciągnąć.
10) Oznaczenie granic najwyższego kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi.
11) Wybory: 1-go członka Zarządu i 3-ch zastępców zamiast ustępujących, 3-ch członków Rady Nadzorczej i 3-ch zastępców.

Ustępują z Zarządu: p. M. Neufeld, z Rady Nadzorczej: pp. Adw. M. Konarski, Dr. J. Schleicher i Dr. H. Tempel.

Bank Spółdzielczy Przemysłowców i Kupców
z ogr. odp. w Częstochowie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 4 b. m. przeniosłem prowadzoną przezemnie od 25 lat restaurację do lokalu przy ulicy **Berka Joselewicza 1.**

Restauracja zaopatrzona w bogaty wybór likierów, win i wódek.

MICHAŁ HERC.

Dom do sprzedania. Wiadomość ulica Warszawska Nr 116.

STANISŁAW WALLMANN 22

OBLICZE GOSPODARCZE CZĘSTOCHOWY

Ogólnie biorąc, miejscowy Oddział Banku Handlowego, jako ściśle związany w swoich zadaniach i celach z przemysłem częstochowskim — równolegle do faz załamań oraz zaniku, a następnie rekonstrukcji i powrotu do życia zakładów przemysłowych — opadał lub wznosił się w swoim rozroście i obrotach. Widomym znakiem takich wznoszeń i opadań działalności Banku w okresie jego 37-letniego istnienia są następujące cyfry jego rocznych obrotów:

w roku 1897 —
obrót wynosił rb. 6 300 000
w roku 1913 . 240 000 000
(około zł. 1 100 000.000)
w roku 1933 —
obrót wynosił zł. 250.000 000

Bank Handlowy w Warszawie — Oddział w Częstochowie mieści się we własnym, specjalnie zbudowanym gmachu przy ul. Piłsudskiego 5, uchodzącym za jeden z najpiękniejszych gmachów w Częstochowie. Żelazo-betonowe skarbce i safes'y umieszczone są tam w ogniotrwałych podziemiach.

Dyrektorem Oddziału był p. Józef Nowiński.

Towarzystwo Kredytowe Miasta Częstochowy.

Ustawa (statut) Towarzystwa Kredytowego m. Częstochowy, wzorowana na ustawie (statucie) Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy, uzyskała zatwierdzenie rosyjskiego ministra skarbu w roku 1898. Zatwierdzenie to było wynikiem wznawianych kilkakrotnie w ciągu 13 lat starań właścicieli nieruchomości rozwijającego się wówczas w nadzwyczaj szybkiem tempie miasta, którym brak niskoprocentowego długoterminowego kredytu dawał się mocno odczuwać.

Operacje swe rozpoczęło Towarzystwo w dniu 17 listopada 1899 roku. Jak bardzo było ono potrzebne, świadczy fakt, że w pierwszym roku swojej działalności, t.j. do dnia 31 grudnia 1900 r., wypuściło ono już w obieg 5 proc. listów zastawnych na ogólną sumę rb. 732 700

Na dzień 1 stycznia 1934 r., po przeprowadzeniu odpowiednich ustawowych działań konwersyjnych, znajdowało się w obiegu 5 proc. listów zastawnych na sumę nominalną zł. 9 004.478 40.

W związku z operacjami konwersyjnemi, na skutek zarządzenia Ministra Skarbu, działalności emisyjnej Towarzystwo narazie nie prowadzi.

Jak wynika z jego istoty, Towarzystwo obsługuje wyłącznie tylko właścicieli nieruchomości, udzielając im pożyczek w listach zastawnych, zabezpieczonych na pierwszym numerze hipoteki.

Władzami Towarzystwa są: Komitet Nadzorczy, składający się z 15 tu osób, z prezesem d rem Józefem Marczewskim na czele, oraz Dyrekcja w składzie 3 ch członków i 3 ch zastępców z prezesem Józefem Ficenesem na czele. Kierownikiem biura jest p. Szaniawski Stanisław.

Spółdzielczy Bank Ludowy z nieograniczoną odpowiedzialnością w Częstochowie.

Placówka ta istnieje od roku 1900, początkowo jako Częstochowskie Towarzystwo Pożyczkowo Oszczędnościowe, a od 1922 roku pod firmą o obecnem brzmieniu.

Instytucja obsługuje w przeważnej większości wypadków drobny przemysł, handel i rzemiosło, prowadząc jednocześnie jedyny w mieście dział pożyczek pod zastaw ruchomy (lombard) oraz składy i dział komisowej sprzedaży cukru.

Bank mieści się we własnym gmachu przy Al. Kościuszki Nr. 26, przyczem ogólna wartość bilansowa wszystkich nieruchomości Banku wynosi na dzień 1 I-1934 r. zł. 649.137,61.

Spółdzielczy Bank Ludowy należy do Związku Rewizyjnego Spółdzielni Polskich w Warszawie.

Władzami Banku są: Walne Zgromadzenie Przedstawicieli Udziałowców, składające się z 36 osób, Rada Nadzorcza w składzie 7 osób, oraz Zarząd z prezesem Piotrem Kozerskim, dyrektorem Antonim Januszewskim i Adamem Plebankiem.

Działalność Banku w ostatnich latach ilustruje ogólnie poniższe zestawienie porównawcze:

Rok	Ilość członków	Wysokość udziału	Suma udziałów	Fundusze rezerwowe	Wkłady	Pożyczki	Obroty	Nadwyżki
1927	2070	100	245 247	18.000	1 416 643	1665 005	36 508 870	26.951
1928	1456	150	294.720	28.667	1 851.636	2485.202	57.699.780	36.532
1929	1654	300	421.443	41.357	2 155 899	3058.788	65 349.779	53.659
1930	1239	300	559 936	57 505	2 529.912	3 134.124	74.270.920	55 726
1931	1157	300	520 707	87 946	1.664 428	2 038 764	58.111.124	18.914
1932	846	300	486 703	116 742	1.403 690	1 658.367	36.488 268	18.028
1933	795	300	464.937	158 174	1 330 985	1.695.439	34 219.104	17.762

Wielką zasługą Banku — gdy istniał jeszcze jako T-wo Pożyczkowo Oszczędnościowe — było udostępnienie, zwłaszcza drobnemu przemysłowi i rzemiosłu, taniego kredytu, który do czasu powstania T wa udzielany był tym zawodom prawie wyłącznie przez osoby i kantory prywatne, pobierające od pożyczek stosunkowo wysokie odsetki.

ATA czyści i szoruje wszystko!

A 1856

CZĘSTOCHOWSKIE ZAKŁADY WYROBÓW WŁÓKIENNYCH

„STRADOM"

SP. AKC.

Zarząd w Warszawie pl. Napoleona 9

ZAKŁADY WYRABIAJĄ:

WYROBY JUTOWE: Których sprzedaż odbywa się w Biurze Sprzedaży Wyrobów Fabryk Jutowych Warszawa, Królewska 10.

WYROBY LNIANE: przędzę suchą i mokro przędzoną, dratwę, nici maszynowe, tkaniny surowe opakunkowe, worki, sienniki, płótna filtracyjne i t p., tkaniny tapicerskie, oponowe, surowe płótno lniane, maglownikowe, leżakowe, ręcznikowe, ścierkowe gładkie i deseniowe, rewantuchy, prześcieradłowe, krawieckie sztywne, deseniowe tkaniny na damskie suknie i płaszcze i t. p.

WYROBY KONOPNE: przędzę zwykłą, przędzę na sieci, przędzę siodlarską, dratwę, szpagat zwykły i specjalnych wszelkich grubości, nici do szycia worków, tkaniny do różnych celów, płótna filtracyjne, brezentowe, oponowe i t. t p.

Firma egzystuje od 1880 roku.

„ELIBOR"

Sp. Akc. Hadlowo-Przemysłowa

„Ł. J. BORKOWSKI"

Oddział w Częstochowie

Biuro i Składy Piotrkowska 31

Biuro i Składy Piotrkowska 31

dostarcza bezpośrednio z fabryk wagonowo i detalicznie ze składu

ŻELAZO sztabowe różnych wymiarów
BELKI żelazne do budowy
BLACHY żelazne
CEMENT, GIPS, GWOŹDZIE
WĘGIEL
KOKS
NAFTĘ, BENZYNĘ, OLEJE i SMARY.

TELEFONY:
Biuro 20-75
Składy 11-19

BANK HANDLOWY

w WARSZAWIE Sp. Akc.

Oddział w Częstochowie

przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe.

MEBLE NOWOCZESNE

FABRYKA WYROBÓW DRZEWNYCH

K. SOBAŃSKI i S-ka

Ulica Sląska 21-23 — Telefon 17-75.

Towarzystwo Częstochowskiej Fabryki ODLEWÓW i EMALJERNI

„METALURGJA"

SP. Z OGR. ODP.

Częstochowa, ul. Krótka Nr. 16. — Telefony: 22-46 i 20-61

Odlewnia żeliwa i wyrobów lano - kutych, Emaljernia, niklownia, warsztaty mechacnizne.

MEDALE ZŁOTE:

Ministerstwo Przemysłu i Handlu na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Częstochowie.

1926 r.

Na 1-szej Ogólno-Polskiej Wystawie Budowlanej przy IV Targach we Lwowie.

FABRYKA PRODUKUJE:

Naczynia surowe i emaljowane. Przedmioty sanitarne i kanalizacyjne. Rury i kszałtki kanalizacyjne. Żelazka do prasowania polerowane i niklowane. Kuchenki i piecyki. Blachy, ruszta i drzwiczki. Odlewy budowlane i do maszyn rolniczych. Odlewy maszynowe **żeliwne i lano-Kute**, surowe i obrobione według własnych i nadesłanych modeli.

Przy fabryce mojej założyłem według najnowszych wymogów techniki —

CHROMOWNIĘ

i przyjmuję do chromowania części samochodowe, rowerowe i instrumenty lekarskie oraz wszelkie przedmioty ze stali, żelaza, mosiądzu i innych metali.

I. ALTMAN CZĘSTOCHOWA — Warszawska 67, tel. 16-51.

Szanownym swoim Odbiorcom

WESOŁYCH ŚWIĄT

życzy

Hurtowy Skład Papieru

M. BIBER

Częstochowa, I Aleja 4. Tel 14-48.

Kradzież wiecznych piór jest niemożliwa,
gdy posiadamy pióro podpisane własnem imieniem i nazwiskiem

Bezpłatnie wykonujemy pięknie wygrawerowany napis: imię, nazwisko lub inne znaki na każdem zakupionem u nas wiecznem piórze lub automatycznym ołówku.

Grawura ta jest trwała w kolorach: białym, zielonym lub niebieskim. Koszt jej wykonania na piórach dawniej nabytych wynosi tylko zł. 1.—

Najmilszy podarunek czy upominek, bowiem już za zł. 2.50 można nabyć wieczne pióro z dowolnie wykonaną grawurą.

Wykonanie na poczekaniu na specjalnym aparacie elektrycznym.

W. Nagłowski i S-ka

CZĘSTOCHOWA, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 33.
Księgarnia i skład materjałów piśmiennych

Któż inny potrafi odgadnąć Twą przyszłość?



tylko najsłynniejszy Jasnowidz-Grafolog WOMOUTH Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej uznany jako wszechświatowy fenomen, dysponujący mocą sugestji i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medjum „TAMAHRY", które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania flujdu astralnego, w transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia za pomocą kontaktu pisma i kilku włosów, danej osoby.



Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby, rady i wskazówki, odzwyczaja od wszelkich nałogów. Odnajduje zaginione osoby. Medjum „TAMAHRA" jest nieomylne. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygranej N-ra losów, wskaże gdzie takowe można nabyć.

Napisz natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1,— zł. znaczki pocztowe na koszta przesyłki, a otrzymasz w przeciągu 4-ch dni odemnie dokładne przepowiednie-horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt.

Medium „TAMAHRA" wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materjalnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoc mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje.

Pisz jeszcze dziś do mnie na adres: **Jasnowidz WOMOUTH Kraków, Lubicz Nr. 22 m. 2.**
Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.

Hiszpańska „kiereńszczyzna".

Odbyte przed niespełna dwoma miesiącami wybory do Kortezów hiszpańskich przyniosły pełny sukces Zjednoczonemu Blokowi Ludowemu (Union de las Izquierdas) w skład którego weszli: socjaliści, komuniści anarchiści i elementy demokratyczne.

Bezpośrednio po wyborach ustąpił rząd, na czele którego stał premjer Valladarez i ster rządów w Hiszpanji objął don Manuel Azana.

Naturalną konsekwencją sukcesu wyborczego było ogłoszenie amnestji dla tych wszystkich więźniów politycznych, którzy usiłowali poprzez insurekcję 1934 r. niedopuścić do władzy elementów prawicowych z Gil Roblesem na czele. Przy aplauzie rozentuzjazmowanych tłumów opuszczali więzienia przywódcy powstania. Wiece, zgromadzenia, radosne demonstracje — wypełniały pierwsze „miodowe" dni wyborcze. Lecz już nazajutrz rozpoczął się spór o władzę i program polityczny.

Wczorajsi sojusznicy zaczęli się oskarżać wzajemnie o zdradę haseł wyborczych Frontu Ludowego.

Anarchiści i komuniści domagali się realizacji ich radykalnego programu społecznego. Przywódcy socjalistyczni, nie chcąc dopuścić do zdystansowania politycznego, przez usta posła Largo Caballero propagują hasła skrajnie rewolucyjne, i są w ten sposób jakby narzędziem w rękach propagandy komunistycznej, szalejącej obecnie w Hiszpanji.

Program VII Zgromadzenia Kominternu polegający na tworzeniu bloków z żywiołami lewicowemi nawet burżuazyjnemi, tam gdzie chodzi o zwalczanie tak zwanej prawicy, wypełniony w formie Frontu Ludowego we Francji, zastosowany został także w Hiszpanji w postaci jeszcze bardziej drastycznej i bezpośredniej.

Podczas gdy z jednej strony daje się obserwować gwałtowny wzrost nastrojów rewolucyjnych, z drugiej rząd premjera Azany, oparty o radykalną większość w parlamencie, usiłuje przy pomocy najrozmaitszych posunięć ratować rozprzęgający się aparat administracyjny.

Pierwszym krokiem nowego rządu było restytucja reformy rolnej, uchwalonej przez Konstytuantę, potwierdzenie ustawy o wywłaszczeniu bez odszkodowania wielkich latyfundjów, parcelacja własności ziemskiej ponad 200 ha., zastosowanie artykułów konstytucji, wymierzonych przeciw korporacjom religijnym, reaktywowanie urzędników, usuniętych na skutek nieudałego przewrotu w 1934 roku. Wreszcie wydano rozporządzenie o wskrzeszeniu rad municypalnych rozwiązanych przez rządy.

Ale elementy prawicowe bynajmniej nie zrezygnowały z akcji. Kiedy zwycięzcy demonstrowali, członkowie organizacyj, tworzących Narodowy Front Kontr-rewolucyjny (Fronte National Contrrevolucionario) urządzili kontrdemonstracje. Jedna z nich odbyła się podczas obejmowania na ratuszu rządów przez socjalistę prof. Basteiro. Kiedy tłum śpiewał „Międzynarodówkę" i wznosił okrzyki na cześć hiszpańskiej republiki sowieckiej, członkowie Frontu Kontrrewolucyjnego demonstrowali na rzecz narodowej Hiszpanji.

Faktem jest, iż masy robotników hiszpańskich, podniecane agitacją komunistyczną i hasłem „codziennie krok naprzód" (ca da dia un paso) przystępują do akcji bezpośredniej, której wyrazem jest podpalanie kościołów, jako symbolów starego porządku, codzienne krwawe starcia „z reprezentantami klas posiadających".

Na ulicach Madrytu i szeregu innych miast hiszpańskich obok oficjalnych organów bezpieczeństwa zaczynają już występować oddziały milicji komunistycznej. Coraz głośniej rozbrzmiewa na zgromadzeniach robotniczych groźba pogłębienia wojny domowej. Mówi się, „jeśli rząd nie spełni nadzisi proletarjatu, nie pozostanie nic innego, jak droga gwałtu".

Od tych słów do nieodpowiedzialnych wystąpień tylko jest jeden krok. Zakaz wydany przez rząd używania wobec demonstracyj ludowych broni palnej wytrącił chwilowo czynnikom administracyjnym możliwość likwidowania zbrojnych wystąpień tłumów, znajdujących się pod wpływem komunistycznej agitacji, prowadzonej dzisiaj w Hiszpanji przez sztab specjalnych wysłanników komunistycznych ze słynnym Belą Kuhn'em na czele.

Rządowi premjera Azany jest coraz trudniej opanować naprężoną sytuację. Komuniści, wspierani przez anarchistów czynią próby ujęcia w swe ręce władzy w niektórych okręgach.

W partji socjalistycznej toczy się zasadniczy spór faktyczny. Oficjalnym wykładnikiem taktyki partyjnej jest poseł Laroo Cabalerro, który tak formułuje stanowisko hiszpańskiego ruchu socjalistycznego:

„Rewolucyjny socjalizm będzie wszelkiemi siłami dążył do władzy i przekształcenia Hiszpanji w bezklasową demokrację. Zniszczenie dotychczasowej społecznej organizacji jest celem hiszpańskiego ruchu socjalistycznego". Utworzenie federacji iberyjskich narodów jest dążeniem zarówno socjalistów jak i komunistów. Anarchiści również popierają te dążenia.

Obecnie, kiedy odbywa się dezorganizacja aparatu państwowego, przeprowadzana rękami żywiołów radykalnych, czynniki prawicowe, widząc chaos w Hiszpanji, coraz bardziej konsolidują się i dążą do stworzenia siły, zdolnej do opanowania postępującego naprężenia

Jak dotąd, niema jednak w społeczeństwie hiszpańskiem człowieka, posiadającego autorytet, któryby położył kres swawoli politycznej w Hiszpanji, prowadząc swój kraj do równowagi na terenie wewnętrznym i międzynarodowym.

Te same czynniki, które w Hiszpanji po niedawnych wyborach przeszły do energicznej bezpośredniej akcji a we Francji utworzyły front ludowy i w Polsce czyniły analogiczne zabiegi, które jednak nie wydały rezultatu. Stronnictwa ludowe i partje robotnicze odmówiły wspólnej akcji z komunistami. Wzmożona w ostatnich dniach samodzielna akcja komunistyczna mogła być łatwo zlikwidowana zarządzeniami prewencyjnemi i głębszych korzeni, nie trafiając na podatny grunt, nie zapuściła.

151-sza rocznica wynalezienia maski gazowej.

Wydaje się to na pierwszy rzut oka nieprawdopodobne, a jednak tak jest. — W aktach francuskiej akademji nauk spod kobierczyni słynnej Academie Royal des Sciences, odnaleziono niedawno protokuł z posiedzenia z datą 21 marca 1785 roku z opisem demonstracji pierwszej maski gazowej, wynalezionej przez słynnego fizyka francuskiego Pilatre de Rozier, który w trzy tygodnie później zginął tragiczną śmiercią w katastrofie balonowej.

Maska ta, nazwana przez wynalazcę „respiratorem czyli aparatem przy pomocy którego człowiek może przebywać w miejscach zakażonych" w założeniu swem miała już wszystkie elementy współczesnej maski gazowej, nie wyłączając substancji chemicznej do absorpcji gazów.

Wynalazek Roziera znalazł całkowitą aprobatę uczonych.

Bankier przywódcą amerykańskich bandytów.

NOWY JORK. Wielką sensację wywołało w kołach finansjery chicagowskiej aresztowanie znanego bankiera Broneya. Okazało się, że bankier odgrywający wybitną rolę w życiu towarzyskiem był głównym finansistą chicagowskiego świata podziemnego.

Udzielał on poważnych kredytów bandom gangsterskim na organizowanie zamachów i wymuszeń. Gdy zamach się udał, odbierał pożyczki wraz z lichwiarskim procentem. Za jego pośrednictwem bandyci spieniężali trudne do zbycia zrabowane papiery wartościowe. Przy jego banku funkcjonowała też specjalna poradnia prawna dla band gangsterskich.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 47

Pan Kotwiński uczynił energiczny odruch protestu: — Ależ, Basiu... — szybko jednak zrezygnował z próby opozycji, machnął ręką i wycofał się pod okno.

Panienka podbiegła do matki i ucałowała ją serdecznie w oba policzki.

— Nie gniewaj się mateńko, ale ty wiesz najlepiej, że ja mam teraz rację.

— Jakie one są podobne do siebie i jakie obie kochane—myśli Andrzej.

— Basiu—usiłowała jeszcze opanować sytuację pulchna pani Klotylda — tak terorystycznie stawiać sprawy nie można. Rodzice wiedzą, co robią.

Lecz pani Kotwińska stanęła teraz w obronie córki:

— Nie gniewaj się Klociu, lecz Basia ma rację. Nie my w tej sprawie rozstrzygać będziemy, tylko ona. Uważam moją córkę za rozsądną kobietę. Jest ona w tym wieku, że ma prawo sama decydować o swym losie. Nie poto tu przyjechałam, by odwodzić ją od powziętego zamiaru. Nie miałabym do tego żadnych podstaw. Mojem zadaniem było poznać osobiście pana Andrzeja. Wiesz, że znam się na ludziach i umiem ich ocenić nawet od pierwszego spojrzenia. Sądzę, że pan Andrzej nie weźmie tego za złe, że przy nim oświadczę, iż uważam go za człowieka honoru i godnego zaufania. I to przeświadczenie wystarcza mi w zupełności.

— Kochana, droga mateczko!

— Kochana, droga mateczko — powtórzył po cichu Andrzej słowa ukochanej i wiedział, że temi słowami złożył uroczysty ślub i że temu ślubowi wierny będzie:

— Dobra, kochana mateczka, ona to sercem wyczuła, że takie zobowiązanie mocniejsze jest od wszelkich przysiąg.

— Innego zdania była pani Klotylda:

— Jesteś zbyt tolerancyjna, moja Zosiu. Nie zawsze dzieci wiedzą, co robią dobrze, a co źle, szczególnie dzieci zakochane.

Teraz i pan Kotwiński zdecydował się wypłynąć na arenę:

— Ciotka, nie zrzędź. Co my, starzy ludzie o miłości wiedzieć możemy? Myśmy się kochali inaczej, nasze dzieci inaczej, a dzieci naszych dzieci jeszcze inaczej kochać się będą. Co na to poradzić, świat idzie z postępem, więc i miłość się modernizuje, ale zaraz wycofał przezornie:

Zresztą po co zaraz gwałt czynić? Przecież się jeszcze nic nie stało. Mamy czas, nie pani się, możemy poczekać. Ale co się dziś załatwi, to i zgłowy spadnie.

— Wyście mężczyźni wszyscy jednacy, wam się nigdy nic nie pali i nic was nie obchodzi. Niech się dzieje co chce, byle z waszych głów kłopot spadł —zrzędziła pani Klotylda.

— Jak nie masz innych kłopotów, to się martw—odciął się pan Kotwiński.—Ja tu powodu do zmartwienia nie widzę.

A panna Basia tymczasem przyklękła przy łóżku Andrzeja, pochyliła ku niemu swą piękną główkę i szeptała cicho, tak by tylko on ją mógł słyszeć:

— Słyszysz, kochany, oni chcą się teraz zastanawiać nad tem, co w sercach naszych dawno już zdecydowane zostało.

— Więc kochasz mnie naprawdę?

— Czy wątpisz w to jeszcze? Czy przypuszczasz, że sam tylko obowiązek wdzięczności sprowadził mnie do siebie? Wtedy w wagonie nie istniałeś dla mnie jeszcze. Byłaś dla mnie nieznajomym i natrętnym chłopakiem. Nie lubię, gdy mężczyźni wpatrują się we mnie pożądliwie.

Nie przerywaj—wiem, że tyś już wtedy mnie kochał. Ale ja ciebie nie kochałam jeszcze... Nie mów nic, tylko słuchaj. Tyś mi już wszystko powiedział przez te długie noce i dnie, kiedyś walczył ze śmiercią i kiedy w gorączce określałeś mnie i wzywałeś najcudowniejszemi słowami miłości, kiedyś kochał mnie i nienawidził zarazem. Nie mów nic, ja wiem wszystko o tobie... Tyś mnie już wtedy kochał, już wtedy, przed katastrofą: Ja ci za tę miłość odpłaciłam wzgardą, lecz niedziw mi się, wtedy nie wiedziałam co czynię.

Ta katastrofa była tak straszna!.. Dopiero potem, gdy już znalazłam się w domu, gdy w myślach poczełam rozpamiętywać te wszystkie straszne przeżyte momenty, dopiero wtedy uprzytomniłam sobie ciebie.

Wtedy dopiero zrozumiałam twoje wielkie poświęcenie i pojęłam twoją wielką miłość. Wtedy dopiero uprzytomniałam sobie wszystko i ujrzałam cię wyraźnie, twoją twarz widywałam we snach i poczęłam kochać cię pierwszą moją miłością.

— Dopiero potem, długo potem nadszedł list od twego przyjaciela z zawiadomieniem o twojej chorobie. Ojciec nie wierzył, podejrzewając szantaż. Ale ja wiedziałam, że to prawda. Ja na ten list czekałam. Dlatego przybyłam, nie mogłabym nie przybyć, żadna siła by mnie nie powstrzymała. Bo już wtedy wiedziałam, że moje miejsce przy tobie. Teraz i nazawsze. Czy słyszysz kochany chłopaku mój? Chcę zostać twoją żoną.

Czy Andrzej słyszał? Pocóż go pytać o to. Andrzej drżał cały z wielkiego szczęścia, każde jej słowo rozdzwaniało się w jego sercu radosną melodją Słyszał, lecz bał się uwierzyć, że słyszy prawdę, że cudne jego i niezczęsne marzenia przeobraziły się w tak czarowną rzeczywistość.

— Ona chce być jego żoną! Ona jego żoną!

Słuchał jej głosu:

— Nie zwracaj uwagi na gderanie ciotki. Ona kocha mnie po swojemu i gwarancje mego szczęścia widzi w mojem bogatem zamążpójściu. Ale ja wyjdę zamąż, albo tylko za ciebie, albo nie wyjdę wcale. Takie jest moje postanowienie.

Rozkołysane dzwony przymilkły, rzeczywistość rozwiała mgłę marzeń.

— Acha, tak, to o tem właśnie mówiła stara służąca. O tem. Ona powinna wyjść za mąż za człowieka bogatego, za takiego, który z tego co ma wyżyje niezgorzej.

A Andrzej mówi:

— Rozumiem. Powinnaś wyjść za mąż bogato. Twoja ciotka ma rację. Cóż ja ci mogę dać za szczęście? Biedny jestem, zupełnie biedny i bezdomny. Twoje ciotka ma rację...

Lecz ona zasłoniła mu usta swoją białą rączką:

— Cicho, niedobry, kochany chłopaku. Tylko ty jeden, rozumiesz? Ty dla mnie jesteś bogaczem, bo tylko ciebie kocham jednego. Niewolno ci o niczem teraz myśleć. Kiedy już wyzdrowiejesz, wtedy pomówimy o wszystkiem, wtedy będziemy mieli czas się martwić. Teraz ja rządzę i kochany chłopak musi się z tem pogodzić. Rozporządzałam sobą przez całe dwa miesiące i nie pozwoliłam śmierci wydrzeć mi ciebie, to i ludziom niepozwolę.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" al. Najśw. Marji Panny Nr. 41 Tel. 10-90.